

1960 (no 1-12)

B.D.I.C.

# NASZA PRACA

NOTRE TRAVAIL  
MENSUEL

ORGANE DES TRAVAILLEURS  
CHRÉTIENS POLONAIS

ORGAN POLSKICH PRACOWNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

SZCZĘŚLIWEGO  
NOWEGO ROKU



życzy

NASZA PRACA

## NOWY ROK

U progu Nowego Roku postaramy się nakreślić sytuację świata pracy w krajach Wspólnoty Europejskiej, w których są Polacy w większej liczbie, a prócz tego zajrzeć trochę poza żelazną kurtynę, do kraju, co dzięki przemianom, jakie nastąpiły na przestrzeni ostatnich lat trzech, jest o wiele łatwiejsze, aniżeli to było poprzednio.

---

Polacy są niemal we wszystkich krajach Wspólnoty Europejskiej w poważnej liczbie. Właściwie tylko we Włoszech jest inaczej. W 5 innych państwach Wspólnoty nie brak Polaków, mieszkających w zwartych grupach, podtrzymujących tradycje polskie, powiązanych w najrozmaitszych stowarzyszeniach a przytem stanowiących grupę, dającą poważny wkład do gospodarki narodowej tych krajów. Polacy są pracownikami zwykle bardzo cenionymi, cieszącymi się sympatią i kolegów i swych zwierzchników.

Te liczne grupy polskie są jakby włączone do społeczeństwa miejscowego i sytuacja robotników danego kraju jest naszą własną sytuacją.

Jeżeli spojrzymy na zagadnienia gospodarki Wspólnoty Europejskiej z bardziej ogólnego punktu widzenia, to napewno będziemy musieli dojść do



Ten obrazek z Val d'Isère przypomina nam polską zimę

Y.P. 6446

wniosku, iż utworzenie Wspólnoty Europejskiej i pogłębienie węzłów, łączących tę Wspólnotę, są konieczne.

Modernizacja przemysłu idzie niepowstrzymanie naprzód i to wielkimi krokami. W kilkanaście lat po zakończeniu działań wojennych życie gospodarcze idzie własnym pędem. Nie sposób podtrzymywać barier celnych, które istniały bezpośrednio po wojnie. Stąd konieczność dostosowania się

— do tempa modernizacji, nadanego przez Amerykę

— praw, dyktowanych przez konkurencję.

Poszczególne kraje europejskie nie wytrzymałyby konkurencji Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Sowietów, gdyby chciały iść każdy w pojedynkę.

Te prawa konkurencji każą produkować coraz więcej, coraz lepszy towar i coraz tańszy.

Stąd tyle propagandy i wysiłku zrobionego celem zwiększenia produktywności i przyspieszenia autonomizacji.

Naturalnie patroni biorą pod uwagę tylko jedną stronę medalu: mówią, że trzeba produkować dużo, dobrze i tanio. Cisną więc robotnika o to, aby dawał jaknajwiększą produkcję, nie zwracając uwagi na to, czy zapłaci on za to zdrowiem czy też wytrzyma trud ponoszony. Aby było tanio — trzeba obniżać koszty. W kosztach produkcji pokazną pozycję stanowi zawsze praca ludzka.

I tu dopiero zaczyna się walka o to, czy podnieść zarobki czy też je utrzymać stale na tym samym poziomie. A jeżeli podnieść, to czy to ma być znaczna podwyżka czy jakaś tylko bardzo nie wielka.

Niewątpliwie, trzeba niejednokrotnie zdobyć się na chwilowe poświęcenia, aby utrzymać się w walce konkurencyjnej. Chodzi tylko o to, kto ciężar tej operacji ma ponieść.

Zamożność klasy średniej i ludzi bogatych wzrosła w ciągu ostatnich lat niezmiernie szybko. Wystarczy przypomnieć sobie, jak wyglądały wystawy sklepowe przed pięciu laty a teraz. Wystarczy porównać ilość i jakość samochodów przed pięciu laty i obecnie.

Ten wzrost zamożności klas bogatych wpłynął na zwiększenie się ich pewności siebie i na nieustępliwość patronów wobec żądań robotniczych.

U progu Nowego Roku powinniśmy

z tej sytuacji wyciągnąć wnioski i dostosować do nich nasze postępowanie.

Jesteśmy za Wspólnotą Europejską, ale jesteśmy przeciwko przewadze patronatu w życiu gospodarczym krajów Wspólnoty, przeciwko wyzyskowi robotnika.

Chcemy, aby wzrastająca zamożność Wspólnoty Europejskiej była jednocześnie udziałem wszystkich, którzy do tego się swą pracą, swym potem, swym trudem przyczyniają.

Osiągnąć to możemy. Musimy się tylko tak dobrze zorganizować, jak to zrobili patroni. Musimy wszystkim, którzy jeszcze tego nie rozumieją, wytłumaczyć, że tylko silny, zorganizowany w ruchu syndykalnym robotnik ma szansę wygrania. Musimy werbować nowych członków do naszej Sekcji syndykalnej, musimy popierać prasę syndykalną, musimy organizować się na odcinku danego przedsiębiorstwa, na odcinku całej gałęzi produkcji, na odcinku całego kraju i wreszcie w organizacji Europejskiej.

Tak jak powstała Gospodarcza Wspólnota Europejska, tak samo musi powstać Wspólnota Europejska Syndykatów Chrześcijańskich, która wewnątrz Wspólnoty Gospodarczej będzie broniła naszych praw.

Potrąfimy wtedy doprowadzić do tego, że wzbogacenie tej Wspólnoty nie znajdzie się jedynie w kieszeniach patronów, ale że stanie się i naszym udziałem.

Kiedy oderwiemy się na chwilę od naszych codziennych spraw i naszych trosk, i skierujemy nasz wzrok do kraju, to dostrzegamy tam niewątpliwą zmianę na gorsze w sytuacji naszych rodaków, szczególnie w sytuacji ludzi pracy.

W ciągu ostatnich dwóch, trzech lat obserwowaliśmy z radością

— poprawę ogólnej atmosfery i zwiększenie swobody osobistej

— poprawę gospodarczą i zwiększenie się poziomu życia

— zmianę na lepsze stosunku do Kościoła.

Na każdym z tych odcinków notujemy od paru miesięcy zmianę na gorsze.

Takie stwierdzenie jest gorzkie, zwłaszcza w okresie radosnych świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Obyśmy mogli inną stwierdzić rzeczywistość u schyłku tego Roku Nowego!

Henryk GRABOWSKI

## IDĘ W DAL

Idę w dal z myślą o niemocy czucia  
Ideal ginie i pustka wnet wraca  
Ni skry, ni ognia świętego uczucia  
W zmartwionym sercu gdzie smutek  
[dni skraca.

Bez celu lecą niby liść jesienny  
Zerwany wiatrem śmiertelnego wiewu  
Znikły gdzieś lata i uśmiech wiosenny  
Pozostało echo żałostnego śpiewu.

Spoczywam w ciszy bez sił, jadę struty  
W duszy cień zguby a żadnej nadziei  
Dotygam myślą te zdradliwe nurty  
I z falą czasu ginę gdzieś w zawiei.

Padam przed Tobą Chryste Miłosierny  
W chwili zgrzyoty i w chwili radości  
Tobie wiew ducha oddany i wierny  
Ożywia serce płomieniem czułości.

Prowadź o Chryste drogą świętej wiary  
Poprzez modlitwę w krainę zbawienia  
Nie szczędź nagrody, nie szczędź czasem  
[kary  
Bądź gwiazdą zorzy Golgoty sumienia.

Prowadź o Boże przez fale żywota  
Przez burze męki do przystani ciszy  
Za miłosierdziem pali mię tęsknota  
Tylko Twa łaska obawy uciszy.

Czasem powracam w jaśniejsze krainy  
Gdy melancholia porzuca swe szpony  
Pełen otuchy wstrzymuję lawiny  
I słyszę święte pośród marzeń dzwony.

To głos z Ojczyzny, ziemi krwią spleconej  
Wzywa sumienie ofiarą wspomnienia  
I skra nadziei z mej myśli zmaconej  
Pozbyta skargi sięga snów sklepienia.

Płyną dni chwały dzielnego narodu  
Każdy wiek święci nieskończoność wieków  
Tyle pokoleń wieczystego lotu  
Śpięto ogniwo myśli o człowieku.

Wolności ducha strzeże ma Ojczyzna  
Choć już spłynęło tyle krwi, łez, potu  
Dziś żadna burza i najcięższa blizna  
Nie zniszczą serca co drgało za młodu.

Błogostawiona żyj o ziemio droga  
Żyj wierna Bogu przez łzy matek, dzieci  
Choć twarda droga, strzała losu sroga  
Przetrwaj katorgę a Bóg wolność wznieci.

Dziś serce bije rytmem Twojej wolności  
Na nic kajdany, na nic me zmartwienia  
Lud nieśmiertelny ufny w gwiazd przyszłość  
Wiąże nadzieją polskie pokolenia. [sci

# Ani kapitalizm ani komunizm

Rozpoczynający się rok 1960 skłania wszystkich do czynienia *bilansów ideowych i socjalnych*. Dla Polaków jest to rzeczą tym bardziej pilną, że z *Nowym Rokiem 1960 wchodzimy w okres obchodów Tysiąclecia Polski*, które będą trwały przez szereg lat. W takim momencie każdy człowiek jest bardziej skłonny do rozważania plusów i minusów przeszłości po to, aby zdać sobie sprawę, w jakim kierunku pójdą wydarzenia w przyszłości.

W XX stuleciu kwestia społeczna zaczyna górować nad wszystkimi innymi: pomimo dwu ogromnych wojen, które zrujnowały Europę i właściwie całą rasę białą, pomimo wyzwolenia się znacznej ilości narodów do niepodległości państwowej, a popadnięcia w niewolę innych narodów — równocześnie toczy się nieubłagany proces przekształcania się samej struktury społeczeństwa. W wieku XX przeżywamy taką rewolucję socjalną i obyczajową, jaką przeżywała chyba ludzkość cywilizowana w momencie, gdy walił się świat starożytny, a nadchodziło średniowiecze. Ludzie pogrążeni w codziennych troskach nieraz nie widzą wcale objawów tej rewolucji, a przecież ona właśnie nadaje piętno dwudziestemu wiekowi.

W wieku XIX istniał w Europie Zachodniej i w Ameryce Północnej *ustrój zwany kapitalistycznym*, który polegał na bezwzględny wyzysku człowieka przez człowieka w dziedzinie gospodarczej przy pozorach nawet wolności politycznych, dalej zaś na panowaniu pieniądza i na koncentracji kapitałów. Przeciw temu ustrojowi, którego *ofiara największą była warstwa robotnicza*, chociaż w Europie środkowej także chłopci należeli do ofiar kapitalizmu — wystąpiły stanowczo dwie szkoły społecznego myślenia: *socjalistyczna z Karolem Marksem na czele*, z której wywodzi się po różnych przemianach i *socjalizm humanistyczny i totalny komunizm sowiecki*, oraz druga *szkoła chrześcijańska*, której pierwsze sformułowania znalazły się w pismach myślicieli katolickich we Francji i w

Niemczech, a dla której podstawę ideową dała encyklika *Papieża Leona XIII „Rerum Novarum” z 1891 roku*.

O ile socjaliści i marksiści różnych odcieni (a należał do nich także Lenin) żądali całkowitego zniesienia prywatnej własności, gwałtownie walczyli z religią i Kościołem i domagali się upaństwowienia środków produkcji, a nawet ziemi — to *szkoła chrześcijańska uznawała prawo człowieka do własności prywatnej, ale domagała się interwencji państwa tam, gdzie kapitalizm popełniał wyraźne nadużycia*. Katolicy myśliciele społeczni (wśród których można wymienić z Polaków n.p. *księdza Stanisława Stojałowskiego z Małopolski*), domagali się reform społecznych i przebudowania społeczeństwa w taki sposób, *aby każdy człowiek miał zapewnione godziwe minimum utrzymania dla siebie i dla swej rodziny, gwarancję ochrony przed bezrobociem i przed chorobą, wreszcie zaś, aby każdy pracownik otrzymywał godziwą płacę*.

Walka kapitalistów z ruchem socjalistyczno-komunistycznym, a z drugiej strony z ruchem społeczno-chrześcijańskim — oto właściwa treść dziejów społecznych w pierwszej połowie XX wieku. Walka ta zakończyła się w znacznej mierze *porażką kapitalizmu i w Europie i w Ameryce*. Stało się tak przede wszystkim dzięki interwencji państwa demokratycznego w kwestie socjalne. *Dzięki zorganizowaniu się warstwy robotniczej w związkach zawodowych, dzięki ofiarnej pracy przywódców tych związków, dzięki strajkom i naciskowi mas ludności wyzyskiwanej na parlamenty i rządy, robotnicy w Europie zachodniej i w Ameryce wywalczyli sobie tak wielkie zdobycze socjalne, jakich nie widziano jeszcze w dziejach nowożytnych*.

Dzisiaj każdy robotnik i część wieśniaków na Zachodzie ma właściwie za-

pewnione *prawo do pracy, zasiłki w razie utraty pracy i w razie choroby, emeryturę lub rentę starczą*, wprowadzono powszechnie *zasiłki rodzinne i dla dzieci*. Niestety w tych krajach, gdzie komunizm w wydaniu sowieckim stał się ustrojem panującym, wszystkie *te swobody robotnicze są właściwie przekreślone przez potęgę totalnego państwa*, które daje chłopu lub robotnikowi tylko to, co uważa za stosowne, a które wszystkim obywatelom odebrało wolności polityczne.

Nie można jednak twierdzić, że już walka pracowników w świecie demokratycznym zakończyła się i że osiągnęli oni już wszystko, czego potrzebowali. *Daleko nam jeszcze do idealnego ustroju socjalnego*, a nawet to, *co robotnicy sobie dotąd wywalczyli, jest wciąż zagrożone*, bo takie jest prawo życia w polityce i kwestiach socjalnych, że wszystkich zdobyczy musi się bronić. *Chrześcijańska doktryna społeczna, która zwalcza i wyzysk kapitalizmu i niewolę komunizmu, jest właśnie tą trzecią siłą*, która w XX wieku nabiera powoli coraz większego znaczenia. Moc jej będzie wzrastała tym bardziej, im więcej sami robotnicy i sami *pracownicy* zrozumieją, gdzie są ich prawdziwi przyjaciele a gdzie ich wrogowie. *Uświadomienie socjalne mas ludzkich jest to jedno z najważniejszych zadań stojących przed ruchem związków zawodowych*.

Jeśli więc wiek XX pozbedzie się tego wszystkiego, co było tak niehumanitarne i złe w kapitalizmie, a równocześnie potrafi obalić tyranie komunizmu nie wojną, ale przeprowadzeniem prawdziwych reform socjalnych, wtedy można będzie ocenić nasze stulecie pomimo tytułu nieszczęść, cierpień i zbrodni, jako epokę wprowadzającą ludzkość na nowe drogi postępu. W.N.

**SYNDYKALIZM CHRZEŚCIJAŃSKI W A L C Z Y  
O SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNĄ I WOLNOŚĆ !**

# KRONIKA FRANCJI

## Sukces CFTC w wyborach do Górniczego Ubezpieczenia Społecznego

Jak już wspominaliśmy w „Naszej Pracy”, w dniu 5 listopada, odbyły się na terenie Francji wybory do górniczych Kas Chorych. Wybory te są bardzo ważne bowiem wybrani administratorzy zarządzają Kasą Chorych przez okres 4 lat i od nich w dużej mierze zależy kierunek społeczny wszystkich komórek ubezpieczenia społecznego w górnictwie.

C.F.T.C. kładła zawsze nacisk na charakter rodzinny ubezpieczenia społecznego i stopniowo, w miarę jak wpływy jej wzrastają na podejmowane decyzje, wprowadza reformy korzystne dla rodzin robotniczych.

W wyborach z listopada, górnicy zaświadczili namacalnie społeczną politykę CFTC.

W zagłębiu Nord i Pas de Calais, fortecy marksizmu, CFTC odniosła wspaniały sukces. Istnieje tam bowiem 12 Kas Chorych i w każdej z nich listy nasze postąpiły naprzód zdobywając 2 nowe mandaty. Organizacja F.O. zdobyła 1 mandat, natomiast CGT utraciła 3 mandaty.

W porównaniu do wyborów z roku 1955, w tym zagłębiu CFTC zdobyła 5.059 głosów dodatkowych. CGT straciła 4.239 a F.O. straciła 902 głosów. Nowe mandaty zdobyliśmy w Lens i w Bruay.

Należy podkreślić piękny wynik jaki osiągnął Józef MALECKI, delegat górniczy na szybie 4-tym w Bruay, działacz syndykalny dobrze znany uczestnikom polskich sesji szkoleniowych w Vaudricourt. Na jego szybie lista CFTC uzyskała 41,7 proc. ogólnie oddanych głosów.

W Kasie Chorych w Bruay zasiadało dotychczas dwóch administratorów CFTC, wśród nich Kolega Edmund STOCKI! Obecnie jest ich trzech bowiem Małecki został wybrany dodatkowo.

W zagłębiu Lotaryngii CFTC uzyskała dodatkowo 3.500 głosów i pobiła CGT o 1.250 głosów.

W zagłębiu soli potasowej, CFTC zyskuje 1.270 głosów kosztem CGT która traci absolutną większość.

We wszystkich innych zagłębiach listy nasze wzmocniły również swoje pozycje i ogólna ilość głosów wzrosła o ponad 12.000 w porównaniu do wyborów z przed 4 lat. CFTC zyskuje w ten sposób 12 nowych mandatów.

Piękny ten sukces, pomimo ataków i kłamstw szerzonych przez CGT, zawdzięczamy również i Polakom, którzy gromadnie szli głosować.

Związek Sekcji Poskich CFTC i Fe-

deracja Górników CFTC składa im tą drogą braterskie podziękowanie. Wynik głosowania jest jasnym dowodem że metody pracy oraz uczciwość w informacji jakie cechują CFTC są ogólnie uznane.

To uznanie prawdy i poświęcenia się, trafia do serca działaczy naszych którzy w dalszym ciągu i jeszcze z większą chęcią, pracować będą nad polepszeniem losu świata pracy.

### DODATKOWE PENSJE W GÓRNICTWIE

Jak już wiadomo, dzięki wytrwałej akcji Federacji Górników CFTC, Rada Ministrów zdecydowała na swym posiedzeniu 21 października 1959, że t. zw. „Retraite complémentaire” będzie obowiązywała w górnictwie od 1 stycznia 1959.

W związku z tym otrzymujemy liczne zapytania od naszych czytelników z prośbą o wyjaśnienie, na czym polega taka dodatkowa pensja ?

Otóż w chwili obecnej odbywają się rozmowy pomiędzy wolnymi związkami zawodowymi oraz Charbonnages de France nad ustaleniem regulaminu dodatkowej pensji dla górników. Dopóki rozmowy te nie będą ukończone, nie będziemy w stanie dać dokładnych danych co do warunków przyznania i siłą rzeczy musimy się ograniczyć do ogólnych zasad :

#### O co tu chodzi ?

Od kilku lat, w szeregu gałęzi przemysłu powstały t. zw. Caisse de retraite complémentaire na podstawie umów pomiędzy przedstawicielami pracowników oraz pracodawców. W wyniku tych rozmów powstała instytucja, która pod nazwą U.N.I.R.S. zapewnia wypłatę pensji dodatkowych.

Lecz instytucja ta musi mieć zapewnione wpływy gotówki, ażeby sprostać zobowiązaniom. Dlatego też jej fundusze składają się ze składek pracowników i pracodawców, przystępujących dobrowolnie do UNIRS. Składki te wynoszą od 2,5 proc. do 4 proc. od zarobku. Zwykle pracodawca płaci 60 proc. tej składki a pracownik 40 proc.

Prawo do pensji dodatkowej nabywa pracownik z dniem ukończenia 65 lat życia. Może jednak ubiegać się o nią przed ukończeniem tego wieku lecz, w tym wypadku UNIRS wypłaca pensję o 5 proc.

mniejszą za każdy rok poniżej lat 65 — czyli że, jeśli pracownik ubiega się o pensję od 60 lat życia, stawka jego będzie zmniejszona o 25 proc.

Wysokość pensji zależną jest od ilości punktów zebranych przez zainteresowanego podczas jego kariery zawodowej. Sposób obliczania jest dosyć skomplikowany i nie będziemy dzisiaj podawać przykładów. Zrobimy to w jednym z następnych numerów. W każdym razie, pracownik który odchodzi na pensję w wieku lat 65 i który przepracował 40 lat w przemyśle, otrzyma pensję dodatkową ponad 100.000 frs rocznie.

#### Warunki dla górnictwa

Rozmowy nad zastosowaniem pensji dodatkowej dla górników nabierają formę. Zostało już ustalone, że górnicy otrzymają ją w ramach UNIRS.

Składka górnicza została ustalona na 1 proc. Kopalnie będą płacić 1,5 proc. oraz obciążenia dodatkowe, spowodowane liczbą górników pensjonowanych oraz świadczeniami pośrednimi. Umowa ta pozwoli wypłacić pensję wszystkim pensjonowanym w wieku lat 60.

Rozmowy toczą się dalszym ciągu nad ustaleniem, w jaki sposób górnicy, którzy odchodzą na emeryturę w wieku normalnym, czyli 50 lub 55 lat, będą mogli korzystać ze świadczeń dodatkowych, aż do czasu objęcia ich przez UNIRS (60 lat).

Jest już pewne że górnicy na emeryturze otrzymają świadczenia dodatkowe aż do czasu objęcia ich przez UNIRS.

Ustalono również, że górnicy, których kopalnie zwalniają same na emeryturę z powodu braku pracy, otrzymają świadczenia dodatkowe.

Dalsze informacje podamy w miarę jak je uzyskamy.

# Jak się bronić w kasie Ubezpieczalni

Mamy najrozmaitsze rodzaje spraw w naszych ubezpieczeniach społecznych. Nieraz wydaje się nam, że odmawiają nam niesłusznie należnych nam świadczeń.

Wówczas powinniśmy się orjentować, co należy w takich wypadkach czynić.

Musimy podkreślić na wstępie, że niejednokrotnie cały szereg spraw można pomyślnie samemu załatwić. Nie należy się niczego przerażać. Każdy pracownik ubezpieczalni jest tylko człowiekiem i może się mylić. Jeżeli uważamy naszą sprawę za słuszną, to nigdy nie należy rezygnować, gdy spotkamy się z odmową.

## RODZAJE SPRAW

Najpierw wskażemy rodzaje spraw, o których trzeba mówić osobno, gdyż nie załatwia się ich w ten sposób, jak wszelkie inne sprawy.

W specjalny sposób trzeba załatwiać sprawę wówczas, kiedy Kasa pobiera decyzję na skutek opinii, wydanej przez kontrolę lekarską. Wtedy trzeba doprowadzić do ekspertyzy.

Również w specjalny sposób należy postępować, gdy zachodzi spór o stan niezdolności do pracy albo, gdy jest spór co do stopnia niezdolności w razie wypadku. Tu bowiem należy zwrócić się do „Commission technique régionale”.

Wszystkie inne sprawy załatwia się na mocy tej samej procedury, którą z tego właśnie względu nazywa się „contentieux général”.

## PRÓBA ZAŁATWIENIA NA MIEJSCU.

Najczęściej sprawa przedstawia się w ten sposób, że zwracamy się o coś do Kasy i rozmawiamy z urzędnikiem,

który jest w okienku, do którego zgłaszają się interesanci.

Jeżeli uważamy, że ten urzędnik nie ma racji, to w razie jakiejś drobnej sprawy, np. omyłki w samym tylko obliczaniu świadczeń, to nieraz wystarczy zwrócić na to uwagę tego urzędnika i sprawa jest od ręki załatwiona.

Ale czasami spotykamy się z tym, że urzędnik załatwia zupełnie inaczej sprawę, aniżeli powinien to zrobić według tego, co nam powiedziano w syndykacie lub co przeczytaliśmy w syndykalnej gazecie.

Wówczas należy zwrócić się do dyrektora Kasy i osobiście mu tę sprawę przedstawić. Każdy ma prawo tego żądać. Dyrektor nie jest tylko po to, żeby brał pensję i siedział w wygodnym i ciepłym biurze, ale żeby w razie potrzeby, zetknął się bezpośrednio z zainteresowanymi. Jest on płatny z tych pieniędzy, które wpłynęły do Kasy z naszych składek.

Jeżeli sprawa nie jest jednak po naszej myśli załatwiona, wówczas należy zażądać, aby Kasa dała na piśmie uzasadnienie prawne swojej decyzji.

Wtedy bowiem łatwo nam poradzić się już kogoś, kto na tych sprawach się zna, a więc naszych kolegów albo syndykatu.

## LA COMMISSION DU RECOURS GRACIEUX

Jeżeli uważamy, że Kasa nie ma racji, możemy się wówczas odwołać do t. zw. „Commission de recours gracieux”, która to Komisja składa się z administratorów, którzy są wybierani przez samych ubezpieczonych podczas wyborów do Kasy Ubezpieczalni.

Odwołanie możemy złożyć albo ustnie w okienku Kasy albo też listownie na adres Sekretariatu Kasy.

Kiedy składamy odwołanie ustne, możemy zażądać potwierdzenia t. zw. *récépissé*. Kiedy piszemy list, najlepiej wysłać list rekomendowany z potwierdzeniem odbioru, t. zw. „avis de réception”.

## TERMIN DWÓCH MIESIĘCY.

Osoba zainteresowana, niezadowolona z decyzji Kasy, może wnieść odwołanie w ciągu 2 miesięcy od chwili doręczenia jej decyzji Kasy. Ale ten termin dwóch miesięcy będzie obowiązy-

wał tylko wtedy, jeżeli w zawiadomieniu o decyzji wskazano wyraźnie że trzeba odwołanie złożyć w tym terminie dwumiesięcznym i jeżeli Kasa może udowodnić, że decyzja ta została rzeczywiście zainteresowanemu doręczona.

## COMMISSION DE PREMIERE INSTANCE.

Komisja, o której wyżej mówiliśmy, to jest „commission de recours gracieux” powinna rozpatrzyć sprawę i wydać swoją decyzję w ciągu miesiąca od chwili złożenia odwołania.

Jeżeli ta komisja nie poweźmie decyzji, to jest to równoznaczne z odmową uwzględnienia odwołania.

Gdy jest decyzja odmowna albo właśnie brak decyzji w ciągu miesiąca, wówczas możemy się odwołać do t. zw. „Commission de première instance”. To odwołanie należy złożyć w ciągu dwóch miesięcy od chwili doręczenia decyzji odmownej albo — w razie braku decyzji — w ciągu dwóch miesięcy od upływu tego miesiąca, w której powinna zapaść decyzja Komisji.

W skład tej drugiej komisji wchodzi sędzia oraz dwóch assessorów, jeden ze strony robotniczej i jeden ze strony patronów.

## GOŚCINNY

Upał, muchy brzęczą, w dusznej sali sądowej siedzi młody sędzia, który od kilku dni pełni swe nowe obowiązki. Wprowadzają oskarżonego. Sędzia pyta o co chodzi. Policjant wyjaśnia, że upił się i awanturował. Sędzia pyta oskarżonego, co ma do powiedzenia w swej obronie.

— Panie sędzio, ja wogóle nie pijam żadnych trunków...

A na to zadumany sędzia:

— Nie? A to szkoda, no to może pozwól pan przynajmniej papierosa?

## GŁOS NATURY

— Po co ci sztuczna ondulacja? — tłumaczy mąż żonie. — Przecież gdyby natura była chciała, byłaby cię obdarzyła krętymi włosami...

— Owszem, obdarzyła gdy byłam jeszcze młoda. Ale teraz mówi: „Masz już dosyć lat, aby sobie zafundować loki!”

**W PŁAĆ  
PRENUMERATĘ  
na konto :  
CCP Paris 4410-13  
NASZA PRACA**

Ks. Kan. NOSAL

# ORGANIZACJA ZAWODU ETAPEM DO UREGULOWANIA ŻYCIA GOSPOD.

Dużo się dzisiaj mówi i pisze na temat t. zw. „demokracji ekonomicznej”. Temu zagadnieniu poświęciliśmy dwa wykłady na sekcji szkoleniowej w Vaudricourt, po których nastąpiła bardzo ciekawa wymiana myśli.

Ponieważ demokracja ekonomiczna jest celem naszych dążeń a organizacja zawodu (organisation professionnelle) powinna być etapem do tego celu prowadzącym, dlatego podamy dzisiaj szereg uwag o organizacji zawodu, nad którym koleżdy syndykaliści się zastanowią, byśmy mieli temat do dyskusji przy następnym spotkaniu.

## CO ROZUMIEMY

### PRZEZ ORGANIZACJE ZAWODOWE ?

Najpierw co to jest zawód ? (profession). W szerszym znaczeniu jest to gałąź przemysłu lub dział usług, w którym pracujemy (n. p. przemysł: górniczy, tekstylny, metalurgiczny, zawód kupiecki, urzędniczy, nauczycielski etc.). Obejmuje on cały szereg ludzi n. p. w przemyśle, począwszy od skromnego ucznia (apprenti) a skończywszy na najwyższym stanowisku kierownika, idąc poprzez cały szereg kategorii pośrednich t. j. robotników, majstrów, urzędników, techników z kadry. Każda z tych kategorii ma swoje interesy materialne i moralne, których pragnie bronić, ale mają też swoje troski wspólne takie jak pomyślny rozwój ich przedsiębiorstwa i całego zawodu, bo to gwarantuje im pracę oraz polepszenie zarobków. Na pomyślny rozwój przedsiębiorstwa składa się jednak wiele czynników natury gospodarczej, technicznej, finansowej, handlowej, które należy dobrze scharmonizować, ażeby dana gałąź przemysłu mogła się pomyślnie rozwijać z pożytkiem dla wszystkich zainteresowanych.

Te różnice interesów przy równoczesnym zainteresowaniu wszystkich wspólnymi troskami, stwarzają pewną solidarność pomiędzy poszczególnymi kategoriami i solidarność całego zawodu. Ta solidarność, to poczucie wspólnoty interesów uwidacznia się wyraźnie zwłaszcza w niebezpieczeństwie. Gdy n. p. zastój dotknie jakąś gałąź przemysłu, powodując bezrobocie i zamykanie fabryk, wówczas tak pracownicy jak i pracodawcy ręką w rękę solidarnie występują do władz państwowych, domagając się interwencji Państwa na korzyść zorganizowanej gałęzi przemysłu.

Czy jednak interwencja Państwa jest rzeczywiście na miejscu; czy sam zawód należycie zorganizowany nie zaradziłby lepiej swoim potrzebom ?

Wydaje się, że tak. Państwo to biurokracja, interwencja w sprawy zawodowe,

nie jest jego kompetencją. Ono nie zna rzeczywistych potrzeb danej gałęzi przemysłu i bardzo często jego interwencja odnosi niepożądane skutki. Poza tym częste uciekanie się do interwencji Państwa w sprawy gospodarcze staje się przyznaniem mu roli „opatrnościowej” (Etat providence) i daje mu do rąk atuty, którymi tak łatwo może się później posłużyć przeciwko człowiekowi i wszelkim ugrupowaniom społecznym. Naszym zdaniem Państwu należy pozostawić to co należy do jego kompetencji a więc sprawy polityczne dla obrony społeczności i jej dobra ogólnego, a w sprawach gospodarczych pozostawić mu rolę najwyższego kierownika tego który daje pewną orientację gospodarce narodowej, rolę kontrolera i rozjemcy a w razie potrzeby rolę uzupełniającą tam, gdzie inicjatywa prywatna nie spełniła swego zadania. To co Papież Pius XI określa słowami: „diriger, surveiller, stimuler, contenir, suppléer, selon que le comportent les circonstances ou l'exige la nécessité”. Resztę powinny wziąć na siebie ugrupowania społeczne czyli zorganizowane zawody. Przez zorganizowany zawód (organisation professionnelle) rozumiemy więc zgodną współpracę, na równych prawach, pracodawców i pracowników, kadry, urzędników i robotników, potrzebną do wspólnego rozwiązania wszystkich spraw dotyczących danej gałęzi przemysłu. W ten sposób zorganizowany zawód stałby się organizmem pośrednim pomiędzy jednostką czy rodziną a Państwem. Ta idea jest drogą Kościółowi. Papież często ją zalecał, zwłaszcza Papież Pius XI w encyklice „Quadragesimo anno”.

### GŁÓWNE WYTYCZNE ORGANIZACJI

W zorganizowanym zawodzie powinno być obowiązkowe należenie do syndykatu i płacenie składki. Tak bowiem jak zapisanie się do ludności danego kraju daje nam pewne prawa i nakłada na nas pewne obowiązki, tak wpisanie się na listę syndykalną daje dopiero pełne prawo do członkostwa danego zawodu i nakłada na nas pewne obowiązki, które wszyscy korzystający z tych praw jednakowo powinni ponosić.

Zorganizowana profesja posiada dobro, które jest dobrem wspólnym całego zawodu. Dobro wspólne zawodu musi być podporządkowane dobru ogólnemu Państwa. Realizowaniem dobra profesji zajmuje się przedstawicielstwo danego zawodu wybrane na zasadach demokratycznych i gwarantujących równowagę pomiędzy przedstawicielami pracodawców i pracowników.

Zorganizowany zawód mógłby przejąć

na siebie takie sprawy jak: werbowanie robotników, szkolenie zawodowe, zarobki, awans społeczny, higiena etc. Wszystkie te sprawy mogłyby być regulowane za pomocą umów zbiorowych, co oszczędziłoby Państwu wielu interwencji w sprawy, które nie należą do jego kompetencji — i zapobiegłoby niejednemu strajkowi, który sam w sobie nie jest czymś złym, ale powinien być użyty tylko w ostateczności.

Opłaty pobierane od przedsiębiorstw, proporcjonalnie do ich obrotów, — stanowiłyby fundusz danego zawodu, który służyłby na cele społeczne, kulturalne, ubezpieczeniowe w danym zawodzie.

Oczywiście życie gospodarcze jest dzisiaj tak bardzo od siebie współzależne, że organizacja zawodu nie mogłaby pozostać tylko dla siebie. Musiałaby ona współpracować z innymi ugrupowaniami zawodowymi, zorganizowanymi na planie narodowym w jedną organizację międzynarodową (interprofessionnelle), która skoleiłaby łącznie z organizacjami zawodowymi zorganizowanymi na planie międzynarodowym czy światowym.

Do tego stanu rzeczy nie można dojść od razu n. p. przez wydanie jakiejś ustawy, ale musi się dochodzić etapami. Wiele w tym kierunku już dokonano (organisations paritaires etc.), ale wiele etapów mamy jeszcze przed sobą. Umowy zbiorowe zawarte w przemyśle tekstylnym, drukarskim i graficznym, świadczą, że już jesteśmy na drodze do prawdziwej zawodowej organizacji przemysłu.

Zawodowo zorganizowany przemysł będzie bardzo konkretnym i zasadniczym etapem na drodze do prawdziwej demokracji ekonomicznej. Będzie on tą „trzecią drogą” najwięcej realną i słuszną pomiędzy liberalizmem skazanym na zmarcie a systemem „sztywnej planifikacji” prowadzącej do totalnej dyktatury Państwa ponad człowiekiem i ugrupowaniami społecznymi, takiej dyktatury jaką widzimy dzisiaj w krajach o ustroju komunistycznym.

## W LOT POJĄŁ

Bogaty fabrykant przyjmuje nowego szofera i powiada:

— Pragnę mieć bardzo ostrożnego szofera, takiego, który by się nie narażał nawet na najmniejsze ryzyko.

— Trafił pan naprawdę na swojego człowieka — zapewnia kandydat. — Czy mogę prosić o zapłacenie mi z góry za ten miesiąc?

# BEZPIECZEŃSTWO PRACY

(Ciąg dalszy)

W dalszym ciągu cyklu „Bezpieczeństwo pracy” omówię sprawę chorób zawodowych. Jeśli chodzi o pylicę, przeproszę naszych górników za zwłokę, gdyż tę bolącą nas wszystkich kwestię omówię w następnym numerze w specjalnie na ten temat opracowanej artykule. Tymczasem wrócmy do fabryk. Choroby zawodowe w tym wypadku należy połączyć z chorobami, które są wynikiem nie tylko wykonywanej pracy, ale połączone z następstwem przebywania w niebezpiecznym dla zdrowia powietrzu. I tu niestety jest dużo do zrobienia. Ogólnie „choroby zawodowe” nie są zbyt popularne z punktu widzenia kas Securité Sociale. Żeby udowodnić, że tę lub inną chorobę uzyskało się z tej lub tamtej przyczyny, jest naprawdę wyciżnym nielada. Zazwyczaj choroby te są traktowane jako choroby przejściowe. Znam wypadki bronchitów chronicznych nabytych przez styczność z kwasem lub zapachem gumy, plastyku, farb chemicznych oraz wydzielin z motorów mechanicznych.

Bronchity te są o tyle niebezpieczne, że przy najmniejszym podrażnieniu wywołują kaszel suchy, prawie dławiący. Niestety kasy Securité Sociale nie uznają takich „historii”. Bo jakże można udowodnić, że bronchit powstał przy pracy, a nie podczas spaceru lub przy oglądaniu meczu piłki nożnej, czy też ganianiu gołębi po dachu. Jedynie orzeczenie lekarza fabrycznego, który przez stałą obserwację mógłby wydać pozytywne zaświadczenie, byłoby dokumentem wartościowym. Niestety lekarz fabryczny jest przeważnie tylko po to, by pracodawca mógł wykazać, że ma w fabryce doktora.

Znam wypadek, gdy lekarz fabryczny, będąc zatrudnionym w fabryce od 5 lat, musiał mieć rzewodnika by zwiedzić nieznaną mu działkę, co świadczy wystarczająco o jego częstych odwiedzinach. Znam też robotnika, który w dniu otrzymania medalu za 30-letnią pracę w tym samym przedsiębiorstwie, zapytany przez pracodawcę, czy ma jakieś specjalne życzenie, odpowiedział z uśmiechem, że przed odejściem na pensję chciałby mieć zaszczyt poznania fabrycznego lekarza. Są to bardzo humorystyczne przykłady, jednocześnie jednak nazwać to można skandalem, gdyż jeśli przed przyjęciem do pracy zmusza się kandydata do stawienia się na wizytę lekarską, aby przyjąć do pracy siłę zdrową, gdyż pracodawca nie chce brać odpowiedzialności z następstw, jakie mogą wynikać z wadliwego zdrowia, dlaczego nie dba się o tego robotnika, dlaczego nie otacza się go opieką lekarską na miejscu jego pracy? Dlaczego nie zmu-

sza się go do stawienia się przed doktorem i „radiem” przynajmniej dwa razy w roku? Dlaczego nie robi się nic, aby zapobiec częstym chorobom, które źródła czerpią z fabryk? Dlaczego nie przestrzega się higieny, która jest pierwszym czynnikiem zdrowia? Dlaczego robotnik spożywa śniadanie lub obiad pracując? Dlaczego nie ma kontroli nad tym, czy ręce są myte przed jedzeniem? Czy zdajemy sobie sprawę, że do żołądka dostają się różnego rodzaju zabójcze kwasy, z kurzem połyka się miliony chorobotwórczych bakterii? Czy wiemy wreszcie o tym, że 68 procent robotników fabrycznych dotkniętych jest różnymi więcej lub mniej groźnymi dolegliwościami żołądkowymi? Tak, robimy wielkie ze zdziwienia oczy, że aż 68 procent.

Niestety jest to tragiczna prawda. Gdzie są inspektorzy pracy? Gdzie są lekarze fabryczni? Gdzie jest kontrola fabryczna? Nie ma i nie będzie — długo, długo, gdyż produkcja i tempo pracy nie mają czasu na „drobiazgi”. Miejsce chorego robotnika zajmie drugi, młody, zdrowy, a gdy i ten odejdzie, przyjdzie znowu inny i tak jak w kołowrotku „w kółko Macieju”. A więc i w tym wypadku potrzebny jest „sekurista” (patrz Nr. 11 „Nasza Praca” str. 3), potrzebna jest kadra, której zadaniem byłoby kontrolować warunki pracy. „Sekurista” lepiej jak kto inny wykazałby wady, które należy naprawić. Raporty „sekuristów” pozwoliłyby regionalnym kasom Securité Sociale dojść do pewnego rodzaju perfekcji w walce o zdrowie i higienę. Raporty „sekuristy” otworzyłyby oczy niejednemu pracodawcy na skandaliczne warunki, w których pracują ojcowie rodzin, że stan zdrowotny robotnika we Francji oraz jego rodziny, jest sprawą narodową, gdyż zdrowie sił roboczych jest podstawą gospodarki wewnętrznej państwa. Żaden kraj na świecie nie wydaje tyle pieniędzy na lekarzy, szpitale i farmaceutykę jak Francja. Trzeba przekonać i pracodawcę i władze administracyjne, że robotnik 25 procent zarobku rocznie wydaje na wyżej wymienione dobrodziejstwa. Należy przekonać i uświadomić robotnika i pracodawcę i władze nadzorcze, że rola lekarza jest bardzo źle pojmowana. Lekarz nie jest cudotwórcą i w żadnym wypadku wyszczerbionego zdrowia nie przywróci do niemożliwego stanu. Do lekarza należy iść w pełni sił i zdrowia, aby badał, czował i

nie dopuszczał do zaniedbywania początków różnych dolegliwości. Każdy robotnik powinien mieć swoją kartotekę tak jak posiada ją w komisariacie czy na merostwie. Taką kartotekę lekarską należałoby sprawdzić co kilka miesięcy; dokładne uwagi lekarza nie pozwoliłyby na zaniedbywanie chorób, które nieraz są już nieuleczalne, gdyż są przestarzałe. Innymi słowy należałoby sprawdzać „motor” robotnika „przed wypadkiem” a nie „po wypadku”.

Nie jeden czytając ten artykuł, powie, że wszystko to ładnie i pięknie, ale to należałoby dać do czytania naszym gospodarzom. Uważam, że uwaga ta była by bardzo słuszna i dlatego właśnie po zakończeniu tego cyklu „Bezpieczeństwo Pracy” zreasumujemy wraz z czytelnikami uwagi, które z konkretną propozycją wysłamy do S.N.S. (Institut national de Sécurité). Dlatego już dziś proszę przesyłać na adres redakcji „Naszej Pracy” uwagi, rady, na temat **bezpieczeństwa pracy**. Proszę się nie kępować ani pisownią ani błędami, gdyż jedno co nas interesuje, to wasze zdanie, wasze myśli, które będą pomocne w końcowej pracy.

To co dotychczas napisałem, traktuję jako przynętę, jako zachętę do otwartej dyskusji na ten temat.

Ogromna ilość rodaków w przemyśle francuskim upoważnia mnie do powiedzenia, że sprawa ta jest i naszą sprawą, w której powinniśmy wykazać dużo inicjatywy jako jeden z najzdrowszych narodów w świecie.

W miesiącu marcu 1960 roku z waszą pomocą zsumujemy wszystkie rady i uwagi i przygotowaną sugestią przedstawimy odpowiednim czynnikiem.

A więc już dziś ołówki i pióra w robotę, czekamy na wasze listy!

Jar. Al.

---

## CZY PENSJONOWANY, KTÓRY PRACUJE, PŁACI SKŁADKI DO UBEZPIECZALNI ?

Wszystkie osoby, które pracują, są obowiązane do płacenia składek do Ubezpieczalni Społecznych.

Jedynie wysokość składek osób, które pobierają pensję starości, jest niższa.

---

**POPIERAJ PRASĘ SYNDYKALNĄ!**  
**Zapisz się na członka Syndykatu Chrześcijańskiego!**

## COŚ DLA NASZYCH MATEK

## NOWY ROK



Gdy patrzymy wstecz, na rok który p r z e s z e d ł, który z a s u n ą ł się w cień, zdaje nam się, że ciężar spadł nam z serca. Stary Rok nie był nadzwyczajny, mamy zwyczaj mówić. Tyle kłopotów, tyle niepowodzeń, tyle zmartwień... Jaśniejsze chwile jakoś zniknęły nam z pamięci, choć, na równi z kłopotami było ich dużo. Teraz idzie Rok Nowy.

Ileż nadziei wiążemy z rokiem, który nadchodzi! Zdaje nam się, że miesiące zbliżające się do nas, niosą w wyciągniętych rękach same radości, same przyjemności, same dobrodziejstwa. W tym roku będziemy szczęśliwi!

A tymczasem, gdybyśmy miały zdolność widzenia przyszłości, przekonaliśmy się, że Nowy Rok, zupełnie jak stary, będzie złożony z radości i kłopotów. Takie już jest życie, składające się z jasnych i ciemnych chwil.

A szczęście? Gdzie ono jest i na czym polega? Gdybyśmy popytały o nie nasze znajome i przyjaciółki, dostałybyśmy tyle odpowiedzi, ile osób nam odpowiedziało. Bo szczęście to nie pieniądze, dobre stanowisko, piękne suknie meble, klejnoty itd. itd. Nie możemy być szczęśliwi o każdej porze dnia i nocy. Szczęście to przelotny nastroj: Muśnie nas skrzydełkiem, jak motyl i przejdzie. Ale jeśli marzenie o szczęściu opieramy na bogactwie, czy powodzeniu, jeśli w myślach o szczęściu widzimy tylko siebie, jeśli zależy nam na szczęściu dlatego, by inni nam zazdrościli, muśnięcie motyla będzie przelotne i nie zostawi po sobie śladu.

Nie może być szczęścia, gdzie w grę wchodzi tylko egoizm. A wszystkie wyżej wymienione „podstawy” szczęścia są egoistyczne. Nie osiągniemy nigdy pełni zadowolenia wewnętrznego (bo to jest właśnie szczęście), jeśli myśleć

będziemy tylko o sobie. Nie ma duchowej pogody (bo to jest szczęście) gdzie nie ma miejsca na myśl o drugich.

Ileż zadowolenia (a więc i szczęścia) zdobyć możemy stwarzając w domu pogodną atmosferę! Uśmiechnięte buzie dzieci, uśmiechnięta twarz męża, otworzy właśnie dla nas źródło szczęścia. Każdy dobry uczynek, jak piłka oćbita od ściany, dla nas przyniesie szczęście.

Nie mówmy nigdy, że nie warto „poświęcać się” dla drugich. Żadnej naszej czynności nie uważajmy za poświęcenie. Nie róbmy z siebie nigdy „domowej męczennicy”.

W pierwszych latach małżeństwa, gdy przyzwyczajone ożyliśmy, że świat kręcił się dokoła nas, trudno nam zdobyć się może na odruchy „dla drugich”. Dlatego te lata, choć może najbardziej beztroskie, nie zostały po sobie trwałego uczucia szczęścia.

Dopiero żyjąc pełnią rodzinnego życia, możemy je osiągnąć. Oh! nie na długo! I nie na zawsze! Zresztą człowiek zawsze szczęśliwy, przestałby zajmować się drugimi.

Nasze szczęście to suma dobrze spełnionych obowiązków, miły dom, zadowolony mąż, zdrowe i radosne dzieci.

Nowy Rok powinien nam przynieść pogodne wejrzenie w przyszłość, postanowienie otoczenia naszych najbliższych czujną miłością, postanowienie pogody i przychylności w obcowaniu ze znajomymi. Bo otrzymamy tyle szczęścia, ile go dajemy. I tym będzie trwalsze, im mniej w nim było myśli o sobie.

H. K.





## KRONIKA LUKSEMBURGA

## UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE

W numerze listopadowym mówiliśmy o ubezpieczeniach w razie choroby oraz o ubezpieczeniach w razie wypadku.

Z kolei przechodzimy do ubezpieczeń innego rodzaju.

UBEZPIECZENIE STAROŚCI  
I INWALIDZTWA.

To ubezpieczenie zostało wprowadzone przez prawo z 6 maja 1911 roku. Prawo to przewiduje przyznanie renty w razie niezdolności do pracy, to jest inwalidztwa, albo po dościsiu do 65 roku życia.

Jeśli idzie o pracowników hutniczych to renta starości może być przyznawana wcześniej a mianowicie po ukończeniu 60 lat, a jeśli idzie o górników. 58 lub 55 lat — a to w zależności od ilości lat pracy.

Wdowy i sieroty korzystają również z prawa do renty.

Wysokość składki wynosi 10 procent, z czego połowę ponosi pracodawca a połowę pracownik.

Wszyscy robotnicy muszą być obowiązkowo ubezpieczeni.

Prawo do renty inwalidzkiej uzyskuje robotnik wówczas, jeżeli jego zdolność do pracy ulegnie zmniejszeniu o dwie trzecie.

Aby uzyskać prawo do renty starości lub inwalidztwa, trzeba być ubezpieczonym przynajmniej przez 5 lat.

Kasa ubezpieczeniowa pobiera od górników i metalowców składki 8,5 procent. Z tego 7 procent płaci patron a 1,5 płaci robotnik.

## KASA

## URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH

Urzednicy prywatni mają odrębną kasę zarówno dla świadczeń chorobowych i wypadkowych jak i na wypadek starości lub niezdolności do pracy.

Na rachunek rent starości i inwalidztwa urzednicy płacą 10 procent, z czego połowę ponoszą patroni, a na świadczenia chorobowe opłacają 2,6 procent, z czego połowę płaci patron.

## KASA BEZROBOCIA.

Świadczenia, wypłacane przez Kasę

Bezrobocia, są przenoszone przez państwo i przez gminy. Jest ona pod zarządem Państwowego Urzędu Pracy (Office Nationale du Travail).

Pomoc na wypadek bezrobocia wynosi 60 procent zarobku, podlegającego składkowaniu na rzecz ubezpieczeń chorobowych.

## ŚWIADCZENIA RODZINNE.

Ponadto istnieją t.zw. „Caisse de Compensation pour les Allocations Familiales”.

Świadczenia te omówiliśmy szerzej w numerze 4 naszego pisma z sierpnia 1958 roku.

Teraz możemy dodać, że wiek dzieci, które mogą korzystać z tych świadczeń, został podwyższony do lat 19, a w razie wyższych studiów — do 23 lat. Z tej ostatniej zmiany korzystają przytem nietylko dzieci urzędników ale wszystkich pracowników.

## ODWOŁANIA.

Jeżeli ktoś uważa, że jest pokrzywdzony jakąkolwiek decyzją w dziedzi-

nie ubezpieczeniowej, to ma prawo wniesienia skargi do „Conseil Arbitral des Assurances Sociales”. Gdyby nie był zadowolony z decyzji tego organizmu, to ma prawo odwołać się jeszcze wyżej a mianowicie do „Conseil Supérieur des Assurances Sociales”.

## ABONAMENT ROCZNY

ZA „NASZĄ PRACĘ” — miesięcznik :

we Francji ..... 360 frs.  
W Belgii i Luksemburgu 50 frs. b.  
w Holandii ..... 4 floreny  
w U. S. A. .... 1 dol.  
w innych krajach równowartość 1 dol.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty na konto CCP Paris 4410-13 — „Nasza Praca” — 26, rue Montholon — Paris 9<sup>e</sup>.

Zgłoszenia z Belgii i Holandii na zaabonowanie pisma naszego można kierować również na adres: Section Polonaise C.S.C. — 29, rue St. Gilles — Liège. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto: CCP Nr 4224.70 - C.O.B. - Caisse Centrale des Dépôts - 129, rue de la Loi - Bruxelles. — Na odwrocie przekazu prosimy zaznaczyć: „pour le compte N° 71.653 de „Nasza Praca”.

Zgłoszenia i prenumeratę z Luksemburga prosimy kierować na adres: Władysław Wyrocik — 58, rue de Strasbourg — Luksemburg.



Frejus chce jak najprędzej usunąć skutki katastrofy. Widzimy prace na stacji kolejowej, mające na celu przywrócenie komunikacji kolejowej na „Cote d'Azur”

# POLAK NA OBCZYŻNIE

GŁOS PRACOWNIKÓW POLSKICH W BELGII

## TRZY MILIONY

W dniu 28 listopada ub.r. odbyło się doroczne zebranie Centrali Chrześcijańskich „Mutualités”. Centrala ta nosi nazwę „L'Alliance Nationale des Mutualités Chrétiennes”.

W swoim doskonałym sprawozdaniu Sekretarz Generalny tej Centrali L. Van Helshoecht, przedstawił całość działalności. Podajemy najciekawsze z tych informacji.

Co przede wszystkim uderza, to stary przyrost osób, które się zgłaszają na

członków tej chrześcijańskiej ubezpieczalni. Każdy niemal z tych członków ma przytem na swoim utrzymaniu osoby, które wraz z chwilą zgłoszenia się głowy rodziny do Mutualité korzystają z prawa do świadczeń ze strony tej Mutualité. Ze wzrostem więc ilości członków wzrasta jeszcze więcej ilość tych osób, które korzystają z tych świadczeń.

Najlepiej świadczą o rozroście tej centrali cyfry za okres trzech ostatnich lat:

### ILOŚĆ CZŁONKÓW :

	1956	1957	1958
dział ubezpieczeń dobrowolnych	262.313	266.336	275.338
dział ubezpieczeń obowiązkowych	840.083	857.333	869.182
dział pracowników pogranicznych	27.702	31.610	33.010
łącznie	1.130.098	1.155.279	1.177.530

W okrągłych cyfrach wzrost wynosi więc o 15.000 członków w ciągu roku 1957 a o 22.000 członków w ciągu roku 1958.

Jak wyżej wspomnieliśmy, wzrost członków to nie wszystko, bo dochodzi do tego rodzina. Ilość tych osób, które są na utrzymaniu członków rzeczywistych, wynosi:

	1956	1957	1958
dział ubezpieczeń dobrowolnych	388.411	404.576	419.560
dział ubezpieczeń obowiązkowych	1.219.223	1.219.762	1.253.695
dział pracowników pogranicznych	32.904	41.162	42.408
łącznie	1.596.538	1.665.500	1.715.663

Jeżeli teraz dodamy do siebie te dwie kategorie, to dopiero otrzymamy właś-

ciwą ilość osób, korzystających ze świadczeń „Mutualités Chrétiennes”:

	1956	1957	1959
dział ubezpieczeń dobrowolnych	650.724	670.912	694.898
dział ubezpieczeń obowiązkowych	2.015.306	2.077.095	2.122.877
dział pracowników pogranicznych	60.606	72.772	72.418
łącznie	2.726.636	2.820.779	2.893.193

Ogółem zatem ilość osób, korzystających ze świadczeń tych Mutualités Chrétiennes, wzrosła prawie o 270.000, czyli, że rocznie przybywało przeciętnie 135.000 osób.

Brak jeszcze danych za rok 1959. Ponieważ przed rokiem brakowało niepełna 107.000, więc można śmiało przypuszczać, że przekroczono już trzy miliony albo że do nich jest bardzo niedaleko.

Ponieważ Belgia liczy nieco ponad 9.000.000 mieszkańców, więc według

dokładnego obliczenia z końca roku 1958 wynikało, że ze świadczeń Mutualités Chrétiennes korzystało 31,86 procent całej ludności belgijskiej.

Na szczególne podkreślenie zasługuje akcja w dziale t.z.w. „Epargne pré-nuptiale”, następnie kampania na rzecz pomocy dla osób ciężko chorych, dalej pielgrzymki chorych do Lourdes, — wreszcie akcja wysyłania dzieci na świeże powietrze, dzięki której 58.396 dzieci spędziło wakacje w Belgii, Szwajcarii i we Włoszech. el.

## STRAJK REWINDYKACYJNY

Biuro Federalne Wolnych Górników z zagłębia Liège zebrane w dniu 8 grudnia 1959 roku wraz z delegatami każdej sekcji, ponownie rozważyło sytuację pracowników przemysłu węglowego.

Stwierdzono, że klimat socjalny wcale nie uległ zmianie na lepsze. Przeciwnie, pogorszył się.

Stwierdzono mianowicie :

— że premia na zakończenie roku jest teraz jedynie mglistym wspomnieniem

— że wprowadzenie w życie czterdziestogodzinnego tygodnia pracy było wielokrotnie dyskutowane w Górniczej Komisji Mieszanej i że patroni przeciwstawili się temu zdecydowanie ;

— że górnicy są obecnie traktowani w sposób nielicujący z godnością człowieka a to w związku z rosnącymi wymaganiami produktywności i w związku z licznymi niesprawiedliwymi zwolnieniami, powodującymi niebawem liczne przenoszenie górników z jednej kopalni do drugiej, i to tak częste, jak za czasów wysokiej koniunktury ;

że w dziedzinie płac konwencje nie są przestrzegane ;

— że zagwarantowanie płacy tygodniowej znowu ulega dalszej zwłoce ;

— że w tych warunkach sytuacja ogólna górników ulega stałemu pogorszeniu.

W związku z tym biuro zdecydowało wezwać wszystkich górników do strajku protestacyjnego w dniu 4 stycznia 1960 r.

Strajk ma poprzeć żądania, ustalone przez Ogólny Kongres Górniczy, który się odbył w Brukseli, a które były jeszcze w odniesieniu do Basenu Liège sprecyzowane szczegółowo w czasie Kongresu tego Basenu, który się odbył 6 listopada 1960 roku.

Albo patroni zmienią swe stanowisko, albo strajk !

UCZĘSZCZAJ PILNIE

NA ZEBRANIA  
SYNDYKALNE!

# O uporządkowanie świadczeń rodzinnych

Świadczenia rodzinne, t. zw. allocations sociales, są powiązane ze wskaźnikiem cen. O ile ten wskaźnik wzrasta, wówczas w zasadzie następuje podwyższenie tych świadczeń.

Ale przepisy, regulujące tę sprawę, są bardzo skomplikowane i trudno się w nich rozeznąć.

Dlatego Biuro C.S.C. zwróciło się do Przewodniczącego Narodowej Rady Pracy (Conseil National du Travail), z następującym listem:

„Panie Przewodniczący! Z okazji ostatniej podwyżki wskaźnika cen detalicznych, która spowodowała nie tylko przewidziane w umowach podwyżki płac ale również i przysposowanie niektórych świadczeń rodzinnych, Biuro C.S.C. stwierdziło, że system poszczególnych z tych świadczeń jest niezmiernie skomplikowany.

Dwanaście rodzajów tych świadczeń rodzinnych korzysta obecnie z systemu automatycznego dostosowania ich do kosztów życia. Ale poszczególne rodzaje inaczej tę sprawę regulują, a prawodawca nie doprowadził do ich koordynacji. Tak to jest skomplikowane, że nie tylko sami zainteresowani nie wiedzą najczęściej, w jakim momencie przysługuje im zwyczajne świadczeń, ale i ich organizacje syndykalne mają wiele trudności, aby to określić.

W szczególności:

1) bądź to współczynniki samej bazy są różne,

2) bądź to okresy czasu, z których to współczynniki są wyprowadzone, są różne,

3) procent podwyżki zmienia się i wynosi 2,5 procent bądź też 5 procent,

4) procent podwyżki bywa obliczany bądź to w stosunku do ostatniej wysokości świadczeń bądź też w stosunku do wysokości podstawowej.

Z drugiej strony, zwyczajka składek do ubezpieczeń społecznych nie odpowiada zupełnie zwyczajce samych świadczeń.

To wszystko wskazuje dostatecznie na konieczność przestudiowania sprawy unifikacji tych różnych systemów celem przed-

łożenia odpowiednim Ministrom propozycji stosownych zmian.

Biuro C.S.C. nie uważa, aby było możliwe całkowite zunifikowanie przepisów. Ale wyraża życzenie, aby usunąć obecnie panującą anarchię.

To jest powód, dla którego C.S.C. proponuje, aby Narodowa Rada Pracy zajęła się tym problemem i aby przedstawiła wnioski zainteresowanym Ministrom.

Prosimy przyjąć, Panie Przewodniczący, wyrazy szacunku

L. DEREAU  
Sekretarz Generalny C.S.C.”

## O UPRAWNIENIACH PRZYSŁUGUJĄCYCH GÓRNIKOM ZWOLNIONYM Z KOPALNI NA SKUTEK ICH ZAMKNIĘCIA

Belgijski Minister Pracy przekazał przewodniczącemu CNMM następującą notę dotyczącą utrzymania pewnych korzyści, które będą nadal przysługiwać niektórym górnikom zwolnionym z kopalni na skutek ich zamknięcia.

### 1. Premia budowlana

Górnicy zwolnieni z kopalni na skutek ich zamknięcia obawiali się faktu, że nie będą mogli nadal korzystać z premii budowlanej. Na skutek mojej interwencji u Ministra Zdrowia ten ostatni zawiadomił mnie, że zarządzenia uchwały królewskiej z dnia 1. 9. 1958 pozwalają na utrzymanie przepisów tego zarządzenia na korzyść zainteresowanych górników.

### 2. Pożyczki niskoprocentowe

U tego samego Ministra ubiegałem się również i o to, aby przepisy zarządzenia królewskiego z dnia 1. 9. 1958 dotyczące premii budowlanej, można było zastosować analogicznie i w przypadku pożyczki niskoprocentowej.

W odpowiedzi na to powiadomiono mnie, że w razie niedotrzymania przez zwolnionych górników zobowiązań podjętych przy zaciąganiu pożyczki, władze mogą potraktować takie wypadki jako następstwo „sity wyższej”, czyli normalna konsekwencja zwolnienia górnika z pracy. Należy więc przyjąć, że wszelkie przekroczenia wobec przyjętych na siebie zobowiązań nie będą podlegać żadnym sankcjom karnym, jeżeli są one wynikiem zwolnienia górnika z pracy, a nie są spowodowane celami spekulacyjnymi.

Aby górnikowi przysługiwało nadal prawo do niskoprocentowej pożyczki, to w myśl zarządzenia z dnia 14. 4. 1945 musi on nadal podlegać ustawie dotyczącej emerytur górniczych.

W świetle tego, do dobrodziejstwa pożyczki niskoprocentowej mają nadal prawo wszyscy ci górnicy, którzy po zamknięciu

jednej kopalni, przeszli do pracy w innej kopalni, następnie ci, którzy są zarejestrowani w Biurze Pośrednictwa Pracy i Bezrobocia jako poszukujący pracy w kopalnictwie, oraz wszyscy ci, którzy po zwolnieniu ich z pracy w kopalni na skutek jej zamknięcia, nie są zdolni do podjęcia dalszej pracy w kopalnictwie, z powodu złego stanu zdrowia.

Pozbawieni natomiast tych korzyści są ci górnicy, którzy po zwolnieniu ich z zamkniętych kopalni przeszli do pracy w innych gałęziach przemysłu i tym samym nie figurują nadal w rejestrze Biura Pośrednictwa Pracy, jako poszukujący pracy w kopalnictwie. Ci górnicy, w myśl zarządzenia z dnia 14. 4. 1945 podlegają normalnej taryfie procentowej 4,25 proc., jeżeli Towarzystwo Kredytowe udzielające pożyczki uznane jest przez Główną Kasę Oszczędności i Emerytur.

## CZTERY RAZY

### WOKÓŁ KULI ZIEMSKIEJ

Nie tylko w Rosji i w Ameryce robi się przygotowania do wypuszczenia w przestrzenie międzyplanetarne człowieka w specjalnie zbudowanym statku-pocisku. Ostatnio dużego rozgłosu nabral plan angielski, ogłoszony na wielkim zjeździe uczonych z całej Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, który się odbył w Londynie z udziałem 200 najwybitniejszych specjalistów w zakresie podróży międzyplanetarnych. Na tym zebraniu dr W. Wilton przedstawił swój projekt statku, w którym dwu ludzi będzie mogło wznieść się poza ziemię, aby na nią potem powrócić. Tym realnym projektem W. Brytania włączyła się do wyścigu dwu konkurujących mocarstw, przodujących dziś w tej dziedzinie.

## DO NASZYCH CZYTELNIKÓW W BELGII!

Do naszych Czytelników w Belgii zwracamy się z inną prośbą, aniżeli do czytelników z innych krajów.

W składce syndykalnej, płaconej przez członków belgijskich syndykatów chrześcijańskich, znajduje się również opłata na pismo. Wystarczy więc, że znamy adres Polaka, należącego do tego syndykatu, żeby mu wysyłać nasze pismo bez zwracania się do Was o płacenie prenumeraty.

Jeżeli zatem znacie jakiegoś Polaka, który należy do jednego z syndykatów C.S.C. a który nie otrzymuje NASZEJ PRACY, powiedzcie mu, że możemy mu zacząć przysyłać nasze pismo, jeżeli zwróci się on do swego syndykatu z prośbą, aby ten syndykat wciągnął go na listę czytelników NASZEJ PRACY, albo poprośtu, aby do nas napisał, podając nazwisko, adres oraz wskazując, do jakiego syndykatu należy.

Propagujcie polską prasę syndykalną!

## TO I OWO

## CZY WINNI SA RODZICE?

We wszystkich krajach ogłasza się ostatnio niepokojące cyfry, świadczące o wzrastaniu przestępczości wśród młodzieży poniżej wieku pełnoletności. Liczby te niekiedy dochodzą do połowy wszystkich skazanych w ciągu roku. W Anglii w roku 1945 było w więzieniach 9.000 osób skazanych, dzisiaj jest ich 26.000. Jakkolwiek w innych krajach jest procentowo w stosunku do całej ludności jeszcze gorzej, opinia publiczna jest bardzo zaniepokojona tym wzrostem przestępczości powojennej, bo 50 proc. więźniów to młodzież do lat 21.

Jeden z wybitnych specjalistów, studiujący i praktycznie stosujący przystosowanie młodocianych więźniów do normalnego życia, podał w prasie swoje uwagi. Stuart Friend twierdzi, iż prawie wszyscy przez niego obserwowani młodzi więźniowie mieli przed popełnieniem przestępstwa doskonale płatne posady, na których zarabiali znacznie więcej, niż pilnujący ich obecnie personel więzienny. Przeważnie nie mają oni przestępczej przeszłości, jednego dnia znaleźli się w złym towarzystwie i dali upust źle pojętej swobodzie, trafiając do sądu i więzienia.

Ogólnie biorąc, młodym brakuje dziś wychowania rodzinnego i dyscypliny życia. Nie należy domu zamieniać w koszary, ale trzeba dzieci już od małego zaprawiać do dyscypliny, choćby ucząc je mówić „proszę” i „dziękuję”.

Wielu ze skazanych chłopców nie otaaczała nigdy atmosfera troski o ich wychowanie, ani miłości. Niektórzy stwierdzają z żalem, że rodzice nigdy nie zabierali ich ze sobą na żadne rozrywki, ani o nich nie dbali.

W więzieniach angielskich muszą więźniowie chodzić co niedzielę do kościoła. Choć może 51 razy na rok nie zdarzy się nic w żadną z tych niedziel, to jednak właśnie w tę 52-gą drgnie coś w sercu młodego człowieka, co mu każe się zastanowić nad swym losem i przyszłością, tak że powie sobie, iż nie chce już nigdy wrócić do więzienia. Te dobre postanowienia i chęć odmiany życia podtrzymuje się w nich przez roz-

maite kursy, naukę praktycznych umiejętności, wychowanie fizyczne, wykłady i bibliotekę, przedstawienia, filmy itd.

Więzienie nie powinno być pensjonatem, ale pomimo że nie jest w nim przyjemnie, więzień musi być tak przystosowany do normalnego życia w społeczeństwie, aby już nigdy w mury więzienne nie wrócił. Friend wyznaje z zadowoleniem, iż spośród więźniów, z którymi ma do czynienia, 80 proc. nie wraca i pozostaje pożytecznymi członkami społeczeństwa. Chodzi o to, aby przeszłość więzienna nie zamykała im drogi do tego powrotu i aby więźniowie nie opuszczali więzienia takimi samymi, jakimi byli gdy doń przybywali, bo wtedy byłiby stałą groźbą dla społeczeństwa. To uczenie w warunkach więziennych, jak umieć rozumnie korzystać z wolności — jest bardzo trudne, ale nie niemożliwe.

Bardzo ciekawy jest system przygotowywania nieraz długoletnich więźniów do wyjścia na wolność. Oto na 9 miesięcy przed opuszczeniem więzienia umieszcza się ich w specjalnym hostelu, skąd chodzą do pracy i dokąd wracają na posiłki. Poza tym mogą się swobodnie poruszać i tylko na noc wracają do hostelu. Od zarobków ich w tym czasie potrąca się należność za ich utrzymanie w hostelu oraz koszt utrzymania ich rodzin, które mogą często ich odwiedzać. Resztę zarobku składa się do banku, tak że gdy więzień wychodzi na wolność ma nieraz do 150 funtów (ponad 2.000 nowych franków) na rozpoczęcie nowego życia i nie musi korzystać z pomocy Towarzystwa Opieki nad b. Więźniami.

## LATAJĄCA PIRAMIDA

## WAGI DWU TON.

Już sam kształt statku pocisku pomysłu dra Wiltona jest sensacyjny. Ma

on bowiem formę piramidy ze ściętą nieco i uniesioną w górę przednią ścianą oraz sterującą powierzchnią u góry. Waży ona dwie tony i może pomieścić dwie osoby zamknięte w specjalnej kabynie kształtu bębna.

Piramida ta zostanie wyrzucona w powietrze przez olbrzymią raketę wysokości ponad 33 metry i wagi około 150 ton. Ostatnie stadium rakiety, właśnie owa piramida zostanie wyrzucona w przestrzeń na wysokości 130 km. i poleci dalej sama dalsze 1.000 km., aż osiągnie wysokość, na której zacznie okrążać kulę ziemską.

Po czterech okrążeniach ziemi znajdujący się w latającej piramidzie ludzie poczną sterować w dół aż do górnej warstwy atmosfery ziemskiej. Odbijając się od jej powierzchni, jak płaski kamyk rzucony ponad powierzchnią wody, piramida zacznie tracić swą szybkość, tak że będzie mogła przebyć „barierę gorącą”, aż do ziemi, nie ulegając spalaniu. W 7 godzin po wystrzeleniu w przestrzeń i po przebyciu 160.000 km piramida będzie lądowała z szybkością poniżej 150 km. na godzinę.

47-letni autor tego projektu, W. Wilton współpracuje z potężną firmą Armstrong Whitworth's, stanowiącą część wielkiej grupy Hawker Siddeley i ma wszelkie warunki robienia kosztownych eksperymentów ze swą piramidą. Koszt całej wyprawy wyniesie 200 milionów funtów, to znaczy 2.800.000.000 nowych franków francuskich.

Brytyjski pomysł jest całkiem oryginalny i znacznie się różni od projektów amerykańskich i rosyjskich, przewidujących dla ich rakiet kształt długich i obłych pocisków, przy powrocie na ziemię hamowanych przy pomocy specjalnych rakiet, wystrzeliwanych w kierunku przeciwnym do kierunku lotu oraz przy pomocy stalowych spadochronów.

**POPIERAJ PRASĘ SYNDYKALNĄ!**  
**Zapisz się na członka Syndykatu Chrześcijańskiego!**